Nr 245. **Kraków, Czwartek 25 Czerwca 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Regencya w Serbii.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń 25 czerwca.

Wiadomość o oddaniu regencyi przez króla Piotra w ręce następcy tronu, ks. Aleksandra, wywołała tu liczne komentarze. Z Londynu i Paryża nadchodzą wiadomości, jakoby to odstąpienie regencyi było tylko początkiem abdykacyi króla Piotra, który istotnie jest ciężko chory. W ostatnich czasach król stracił słuch. Nie brak także głosów twierdzących, że oddanie regencyi następcy tronu ma podkład polityczny, a mianowicie, że król jest ofiarą partyi wojskowej. Król okazał, że jest przeciwnikiem tej partyi, co ujawniło się w ostatniem przesileniu gabinetowem serbskiem. Następca tronu zaś, ks. Aleksander jest powolnem narzędziem partyi wojskowej.

Z Londynu i Paryża donoszą dalej, że znowu pojawiły się znane plany połączenia Serbii z Czarnogórą i odstąpienia przez dynastyę czarnogórską praw do Czarnogóry, Serbii.

Klęski księcia Wieda.

(Telegr. „N. Reformy".)

Rzym, 25 czerwca.

Z Durazza donoszą, że **sytuacya księcia stale się pogarsza.** Po zdobyciu Elbasany, **powstańcy zajęli Fieri.** Książe ma przed sobą **alternatywę: albo przyjąć wszystkie żądania powstańców, albo ustąpić z tronu.**

Rzym, 25 czerwca.

W tutejszych kołach politycznych oświadczają, że byłoby krzywdą narzucać temu narodowi obcego mu księcia, zwłaszcza, że, jak z Durazza donoszą, wszyscy patryoci albańscy przystąpili do powstania.

Tragiczna sytuacya.

Durazzo, 25 czerwca.

Ludność Skutari, najwierniejszego dotąd dla księcia miasta, przyłącza się również do powstania. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że **powstanie ogarnia całą Albanię.**

Rzym, 25 czerwca.

„Tribuna" donosi z Durazza: Austryacy przeczuwają, że zbliża się koniec ich wpływów i prowadzą dlatego rozpaczliwą walkę. Książe, rząd i Albania są ofiarami Austryaków, którzy objęli obronę miasta, przeprowadzili wszystkie zarządzenia wojskowe i obsadzili wszystkie ważniejsze pozycye swojemi kreaturami. Oficerowie austryaccy wybudowali szańce, urągające wszelkim prawidłom strategicznym. **Durazzo już jutro znaleźć się może w rękach powstańców.** Słychać, że **austryackie okręty wojenne mają na wypadek ataku powstańców miasto zbombardować;** admirał włoski takich rozkazów nie ma.

Południowa Albania w rękach powstańców.

Wiedeń, 25 czerwca.

Potwierdza się, że **prawie cała południowa Albania ze wszystkiemi prawie miastami znajduje się w rękach powstańców.** Zajęli oni te miasta po większej części bez walki. Ludność wywiesiła wszędzie na domach flagi tureckie.

Rząd albański zwrócił się do mocarstw, głównie do Austryi i Włoch, z prośbą o wysłanie instruktorów wojskowych. Między mocarstwami odbywają się w tej sprawie rokowania.

Do rządu włoskiego zwrócił się rząd albański z prośbą **o wysłanie do Walony okrętów transportowych** celem przewiezienia tamtejszej ludności, wśród której wybuchła **panika.** Walona jest istotnie bardzo zagrożona, co potwierdza tutejszy poseł albański Sureja bej Vlora, który posiada sto domów i wielki pałac z nadzwyczajnemi zbiorami i biblioteką z 10.000 tomów. Sureja bej Vlora wystosował wczoraj do Walony telegraficzne polecenie, aby wszystkie zbiory i bibliotekę przewieziono na okręt, obawiając się, że powstańcy w razie wtargnięcia do miasta, zniszczą cały pałac. Sureja bej Vlora sądzi, że obrona Walony jest niemożliwa. Miasto leży w oddaleniu kilku kilometrów od portu, okręty zaś nie mogą wjechać do samego portu i muszą się zatrzymać w oddaleniu kilku kilometrów od niego, tak, że ewentualna akcya wojenna okrętów byłaby bezskuteczna.

Walki i klęski.

Wiedeń, 25 czerwca.

Ubiegłej nocy przyszło do walki między powstańcami a wojskiem rządowem. Powstańcy wyzyskali zawieszenie broni do umocnienia swoich stanowisk na wzgórzu Rastbul.

Rzym, 25 czerwca.

Nadeszła tu wiadomość z Durazza, że **oddział wojsk rządowych,** na czele którego stał Nureddin bej, **został przez powstańców pobity.**

Prenk Bib Doda.

Wiedeń, 25 czerwca.

Wiadomości o losie Prenk Bib Doda są dotąd sprzeczne. Doniesienie Agencyi Stefaniego o pobiciu i niewoli Prenk Bib Dody, nie znajduje potwierdzenia.

Rzym, 25 czerwca.

Potwierdza się wiadomość, że **Prenk Bib Doda,** stojący na czele 4.000 armii, **został przez powstańców pobity.**

Dziennikarze a roboty w Durazzo.

Durazzo, 25 czerwca.

Major holenderski Kroon zwrócił się z wezwaniem do całej ludności, aby pomagała przy obwarowaniu miasta.Z tem samem wezwaniem zwrócił się Kroon do dziennikarzy, zwłaszcza francuskich, włoskich i rosyjskich. Ci jednak odmówili wszelkiego udziału, oświadczając, że dopuściliby się przez to złamania neutralności, która obowiązuje ich państwa. Kroon nie chciał uznać tego motywu, wobec czego dziennikarze zaapelowali do komisyi kontrolującej, która przyznała im słuszność.

Paryż, 25 czerwca.

„Matin" donosi z Durazza, że jego korespondent oraz korespondent Pet. Ag. Tel. aresztowani zostali przez żandarmów albańskich dlatego, ponieważ wzbraniali się pracować przy umacnianiu fortyfikacyj Durazza. Dziwnem było — oświadcza dziennik — że major holenderski Kroon nie chciał ich wypuścić na wolność.

Zatarg grecko-turecki.

(Telegr. „N. Reformy".)

Konstantynopol, 25 czerwca.

Obiega tu pogłoska, że Grecya wystosuje do Turcyi w najbliższych dniach **nowe ultimatum.**

Zbrojenia Grecyi.

Konstantynopol, 25 czerwca.

Poseł turecki w Atenach donosi swemu rządowi, że **Grecya zbroi się pospiesznie.** Jak słychać, powołano pod broń rezerwistów wszystkich klas. **Cała flota stoi w pogotowiu.** Z Aten donoszą, że Grecya zapewniła sobie dostawę sześciu torpedowców i czterech łodzi podwodnych.

Tureckie okręty.

Konstantynopol, 25 czerwca.

Turecki minister marynarki zwrócił się do warsztatów okrętowych w Anglii, w których budują się dla Turcyi dwa wielkie okręty wojenne, z żądaniem, aby okręty te były gotowe i oddane Turcyi w przepisanym terminie, t. j. do 15 lipca.

Czy Niemcy prą do wojny?

W berlińskim „Local Anzeigerze" ogłosił pewien niewymieniony dyplomata jednego z państw trójporozumienia zwykłą drogą wywiadu artykuł, który tak w Niemczech, jak za granicą Niemiec, wzbudził łatwo zrozumiałą sensacyę. Zagraniczny ów dyplomata, prawdopodobnie francuski, twierdzi ni mniej, ni więcej, tylko, że Niemcy prą do wojny, zmuszone do tego szowinizmem światlejszych kół narodowych, przerażonych wzrastającą potęgą Francyi, Anglii i Rosyi.

Dyplomata zagraniczny twierdzi, że gdy chodzi o wojny, to zazwyczaj silniejszy zaczepia słabszego. Przy obecnej konstelacyi państw europejskich, wytworzonej przez zmarłego króla angielskiego Edwarda, niema wprawdzie w Europie grup słabszych, ani silniejszych, niema też żadnego kierownika państwa, któryby chciał obciążyć swoje sumienie odpowiedzialnością za wywołanie wojny. Mimo to mogą zajść warunki, w których Niemcy będą zmuszone do wojny zaczepnej z Francyą. — Niemcy zdumione są szybkiem tempem, w jakiem Francya wróciła do sił po pogromie w roku 1871, nie przypuszczały też, żeby Francya mogła porozumieć się z Anglią. Ten wzrost potęgi francuskiej jest dla Niemiec tem bardziej niepokojący, że równocześnie przyszłość sojusznika austro-węgierskiego sprawia im coraz więcej troski. Oprócz tego muszą Niemcy dążyć do rozszerzenia rynków zbytu dla swego przemysłu. Wszystkie te zagadnienia muszą być prędzej, czy później rozstrzygnięte. Rząd niemiecki jest wprawdzie pokojowo usposobiony, ale nie jest tak samo usposobiony naród. Szowinizm przybrał dziś w Niemczech olbrzymie rozmiary. Wielkie niemieckie organa prasy piszą bezustannie o upadku „prestige'u" Niemiec i żądają czynów. Szowinizm ludności niemieckiej jest daleko niebezpieczniejszy, niż szowinizm innych narodów europejskich. W Rosyi n. p. szowinizmem ogarnięta jest tylko mała, choć hałaśliwa, grupa nacyonalistów. W narodzie angielskim zadowolenie z siebie pozwala szowinizmowi przejawiać się tylko w wyjątkowych chwilach. We Francyi wpływy nacyonalistów widocznie zmniejszają się. Natomiast Niemcy nigdy nie są z siebie zadowoleni; szowinizm ogarnął tam klasy inteligentne: szlachtę i duchowieństwo, sfery wojskowe i marynarkę, profesorów i nauczycieli, organizacye akademickie i młodzież szkolną.

Tyle słów owego dyplomaty. Niemiecka prasa nacyonalistyczna czuje się obrażoną zarzutem, że naród niemiecki jest szowinistyczny. Hakatystyczna „Post" wpadła w szał oburzenia, w którym z przekory niemal potwierdziła zarzut wymienionego dyplomaty, wołając: „Jeśli się nam będzie przeszkadzało w rozwoju zewnętrznym, wtedy niewątpliwie kiedyś weźmie się miecz w dłoń naszą, ale wtedy „vae victis!" (Biada zwyciężonym!)

W Paryżu oczywiście rozchwytano natychmiast cały nakład „Localanzeigera". „Echo de Paris" zatrąbiło natychmiast szowinistyczną pobudkę, twierdząc, że wojna odwetowa Francyi z Niemcami byłaby teraz bardzo na czasie. Trzeźwi politycy natomiast i wogóle koła stojące blisko rządu, uważają takie stanowisko za zupełnie błędne, zwłaszcza dziś, w dobie zachwiania się budżetu państwowego, gdy nadto przesilenie konstytucyjne nie jest jeszcze zażegnane, a większość komisyi wojskowej parlamentu wzraca się przeciw rządowi. Twierdzenie „Echa de Paris", że zniewieściałe przez dobrobyt Niemcy drżą przed potęgą Francyi, spotyka się w kołach, lepiej o tej potędze francuskiej poinformowanych, z ironicznem „Tu parles". Z głosów prasy burżuazyjnej przebija trwoga tych, co mają do stracenia oszczędności i już zastraszeni są nagłemi projektami zarządu finansowego. „Figaro" i „Temps" zachodzą w głowę, ktoby mógł być owym dyplomatą i przychodzą do przekonania, że nie mógł to być Francuz.

Dawniej bohaterowie Homera przed bitwą wymyślali sobie wzajemnie, z daleka stentorowym głosem, miotając „nieparlamentarne" obelgi. Dziś narody załatwiają to przez prasę, a najulubieńszą obelgą jest dziś, jeżeli jeden naród powie drugiemu, że jest szowinistyczny. Faktem jest, że szowinizm i tu i tam jest pielęgnowany, że się hoduje u siebie tę pokrzywę, a krzyczy, że za dużo jej za płotem sąsiada.

Rapperswil.

Sprawozdanie dyrekcyi polskiego Muzeum narodowego w Rapperswilu za rok 1913 świadczy o energicznej pracy około zaprowadzenia ładu w tym zakładzie, około zabezpieczenia zbiorów, wypracowania katalogów i t. p. Niestety tej wzmożonej pracy po stronie dyrekcyi nie dotrzymała kroku ofiarność ze strony ogółu polskiego. Przy wielkiej oszczędności zdołano osiągnąć skromną, bo 343 franki wynoszącą nadwyżkę dochodów nad wydatkami Administracya odrodzonego Muzeum wymaga stanowczo większych wydatków, a dochody nie zwiększają się w mierze, równej wzmaganiu się wydatków.

W roku sprawozdawczym posiadało Muzeum przedmiotów pamiątkowych 1231, numizmatycznych 6140, rzeźb 568, obrazów olejnych 358, akwarel 400, miniatur 117, rysunków 1881, rycin 21542, fotografij 8756, nut 1137, map 1275, druków 69883, rękopisów 24191, rozmaitości 419, Przybyło do zbiorów w ciągu roku ubiegłego 2048 przedmiotów. Z darów należy podnieść bogate zbiory, ofiarowane ze spuścizny po ś. p. Hipolicie Obrzyckim, tudzież dary pułkownika Józefa Gałęzowskiego. Drogą kupna nabyto 22 druki i 10 map.

Zwiedziło Muzeum 7491 osób, wśród których Polacy zajęli miejsce drugie (1782), po Szwajcarach (3798), Niemcy trzecie (937), Francuzi czwarte (341), Anglicy piąte (238), Włosi szóste (139) i t. d. aż do Hindusów, Brazylijczyków i Japończyków. Dochód ze zwiedzania Muzeum wyniósł 6.061 fr.; mniej niż w roku ubiegłym, ileże frekwencya zmniejszyła się, pomimo działalności komisyi reklamowej, o 612 osób.

W ciągu roku sprawozdawczego, dokończono instalacyi wodociągowej i centralnego ogrzewania odnowiono szereg sal, uporządkowano salę przed rozbiorową, salę mundurów, salę numizmatyczną i pokój Kościuszki; rozpoczęto porządkowanie i tworzenie sali porozbiorowej i sali broni. W bibliotece pracowało na miejscu osób 16; korzystano na zewnątrz Muzeum z 626 druków, 3522 rękopisów i 35 przedmiotów. Skatalogowano dubletów 493, dzieł 595, tomów 683, na kartkach 1341. Czynność w bibliotece, zarówno z powodu zmian w układzie zbiorów, robót budowlanych, a nakoniec, jak powiada sprawozdanie, z powodu, że bibliotekarz był zajęty pisaniem dzieła p. t.: „Bitwy i potyczki 1863 r." nie szła w należytem tempie, ograniczała się do załatwiania bieżących spraw, w szczególności w pierwszem półroczu.

Bilans Muzeum wykazuje przychodów 27.773 fr. 75 cent., w czem 6.152 fr. 35 cent. przychodów nadzwyczajnych; 6.061 fr. opłat za zwiedzanie Muzeum; 11.301 fr. 86 cent. składek stałych i jednorazowych; 302 fr. 19 cent., procentów od funduszów i 956 fr. 35 cent. ze sprzedaży duplikatów i nieużytków; nadto, ze składek członków wieczystych, 3.000 fr. Wydano zaś na administracyę 13.890 fr. 95 cent.; na koszta zbiorów muzealnych i bibliotecznych 4.017 fr. 61 cent. i na koszta różne (druki, węgle, opłaty pocztowe, afisze, pocztówki etc.) 2.995 fr. 40 cent., czyli, ogółem, wydano 27.204 fr. 78 cent. Różnica na korzyść, jak zaznaczyliśmy, 343 fr. 07 centimów.

Lecz, aby nikt nie miał złudzeń, co do gwałtownej potrzeby wspomożenia Muzeum, podnosimy ten szczegół, iż budżet pokryto, dzięki włączeniu do dochodów sumy 3.000 fr., złożonej przez członków, tak zwanych wieczystych, na kapitał żelazny... Więc kapitał żelazny musiał ratować równowagę.

Fundusze stypendyalne imienia Krystyana Ostrowskiego, hr. Adama Orłowskiego, imienia Kościuszki, imienia Zygmunta Laskowskiego i innych, wspomagały 38 młodzieży. Z tych najwięcej w Krakowie, bo 8, w Paryżu 5, w Nancy 2, w Tuluzie 1, etc.; kobiet 8 i mężczyzn 30; medyków 10, rolników 1, przyrodników 1, prawników 2, malarzy 1, i t. d. Wysokość stypendyów sięgała najwyżej 50 franków miesięcznie, (5 stypendyów), przeciętnie, najwięcej, było stypendyów po 40 fr. miesięcznie (24), najmniej po 30 fr. (3). Razem, na stypendya, wydano 18.810 fr. Suma zwróconych stypendyów przez dawnych stypendystów wyraziła się nieobywatelsko małą sumką 680 franków.

Zarząd Muzeum stanowią pp.: Gałęzowski Józef, prezes; wiceprezesi: Eugeniusz Korytko i Zygmunt Laskowski; członkowie: Bandrowski Ernest, Bojko Jakób, Czołowski Aleksander, Gasztowtt Wacław, Gawroński Franciszek, Leszczyński Stanisław, Patek Stanisław, Rutkowski Tadeusz, Tarnawski Leonard i Turski Władysław.

Tak brzmi, w ogólnym zarysie, sprawozdanie Muzeum Rapperswilskiego; cechą jego, jak od dziesiątków lat — skromność i prostota uczciwej, zacnej pracy Zarządu i skrupulatność rachunkowa.

Zasługa przypada znów paryskiemu odłamowi Zarządu, ileże na jego barkach spoczywa wielki

---

JOUSSET.

Historya Picotot.

(Tłom. z francuskiego).

Od wczesnego ranka do zachodu słońca stolarz Picotot nie wyjmował z ust swej starej, przepalonej na wylot, fajki piankowej. Fajka ta stała się jedyną jego towarzyszką, odkąd pani Picotot pewnego dnia przeniosła się do lepszego (a może i gorszego) świata. Gdy żona żyła, stolarz miał z kim poswarzyć się, gdy wracał z szynku w wesołym nastroju. Obecnie ograniczał się do mocnego nabicia swej fajeczki i... tak było lepiej. Jedna tylko rzecz psuła humor Picotot: do jednej fajki musiał zużywać około dwunastu zapałek. I to nie fajka była temu winna: poprostu zapałki kiepsko się zapalały. Z uporem, godnym nagrody, wypróbował systematycznie wszystkie gatunki zapałek *), będących w handlu: zwykłe po 10 centymów za pudełko, szwedzkie, woskowe, specyalne fosforowe, ba, nawet siarkowe. Niestety. Napróżno. Najlepsze jeszcze były ordynarne zapałki siarkowe, ale też tylko... od biedy. A czyż taki biedak, jak Picotot, mógł pozwolić sobie na dwa pudełka zapałek dziennie?

Zmęczony poszukiwaniami, postanowił nasz stolarz obejść się bez pomocy interesowanego a niesumiennego rządu. Przecież, gdy kto niezadowolony jest z jednego rzeźnika, szuka innego, a w ostateczności może sam dla siebie wykarmić prosięta, owce, kury i t. p. Zasada ta ludzi praktycznych, wydała się Picotot kwintesencyą nieśmiertelnej mądrości narodów. Skoro rządowy fabrykat jest lichy, dlaczego samemu nie zrobić sobie coś lepszego. Przecież ma poddostatkiem wiórów i resztek drzewa; potrafi pokrajać je na cienkie pałeczki. Podczas jednej z wycieczek do sąsiedniego miasta kupił zapas fosforu i siarki. Oprócz tego kupił używany podręcznik chemii i od tej chwili zaczął w godzinach odpoczynku wyrabiać eleganckie, tanie, a — co najważniejsza — łatwo i napewno zapalające się zapałki.

*) We Francyi istnieje rządowy monopol tytuniowy i zapałkowy i dlatego wyroby te są w bardzo złym gatunku.

Na świecie wszystko z czasem staje się głośnem. Jeden z sąsiadów stolarza zastał go pewnego wieczoru nad wykończaniem dość dużej ilości zapałek. Z początku zaczął zachwycać się praktycznością i genialnością Picotot, a następnie jako człowiek również praktyczny, zapytał:

— A zapalają się twoje zapałki zawsze?

— Naturalnie! — odpowiedział stolarz.

I na potwierdzenie swych słów potarł jedną z zapałek o podeszwę buta. Natychmiast zjawiło się jasne wesołe światełko.

— Ani jedna nie psuje się! — dodał.

Zachwycony sąsiad zawołał:

— Do stu tysięcy dyabłów! Ależ to zachwycające! To nie to, co nasze rządowe zapałki!

— Naturalnie, że nie to!

Sąsiad zawahał się chwilkę, poczem rzekł uroczystym tonem:

— Kochany Picotot, odstąp mi trochę!

— He, he, braciszku. Czy wiesz, że za to można się dostać się do kozy?

— Dlaczego? Do kozy?

— Tak! Prawo zabrania tego.

— A skądże się kto dowie o tem?

— Ho, ho... Rozniesie się z wiatrem...

Widocznie jednak Picotot nie wymówił tych słów z dostateczną siłą przekonania, gdyż w rezultacie sąsiad wytłumaczył mu, że to jest czysty jego interes, że nie powie nikomu i... Picotot ustąpił. Sąsiad wyszedł, kryjąc pod bluzą tajne zakupy i dziękując gorąco stolarzowi za olbrzymią przysługę. Nie oczekując na powtórzenie zastrzeżenia Picotot, żeby nie rozgłaszać o wyrobie zapałek, zapewnił go sam i zaklął się na wszystkie świętości, że nie powie nikomu o swem kupnie, co naturalnie nie przeszkodziło nazajutrz przynajmniej dwudziestu osobom zjawić się do domku stolarza wieczorem z zapytaniem: „czy to nie tutaj sprzedają tanie zapałki przemycane, palące się doskonale?"

W ciągu kilku miesięcy renoma fabrykanta Picotot była już ustalona w całej okolicy. Handel szedł znakomicie. W obrębie sześciu wiorst wszyscy przychodzili doń po zapałki. Pewnego pięknego dnia zjawili się nawet u niego przedstawiciele władzy. Okazało się wkrótce, że byli to ludzie zupełnie bez wychowania: niedość, że bezpłatnie zabrali olbrzymie zapasy materyału gotowego, lecz nawet obdarzyli swego konkurenta protokółem, napisanym według wszystkich przepisów prawa, co zakończyło się dla Picotot bliską znajomością z więzieniem, w którem spędził ni mniej, ni więcej, jak okrągłe trzy miesiące.

Natychmiast po opuszczeniu kozy, Picotot uważał za swój obowiązek zawiadomić swych licznych odbiorców, że w dalszym ciągu będzie, jak dawniej, starał się służyć dla dobra ludzkości. Zamówienia płynęły, jak fale w rzece. Po kilku tygodniach rząd zauważył, że w miejscowości, gdzie zamieszkał Picotot, ustało zupełnie zapotrzebowanie zapałek rządowych, więc znów postanowił wmieszać się w sprawy naszego przemysłowca. Wynik tego zajęcia się władz Picototem był zupełnie taki sam, jak i za pierwszym razem, z tą jedynie różnicą, że tym razem państwo ofiarowało mu bezpłatny lokal, wikt i nawet „opierunek" w ciągu całych sześciu miesięcy.

Od tej chwili zaczęła się homeryczna walka pomiędzy rządem a Picotot. Im bardziej prześladowano go, tem lepiej kwitł handel jego, przyczyniając bezpośrednią krzywdę departamentowi podatków pośrednich. Wychodził z kozy, robił zapałki, znów siadał w kozie, znów robił zapałki i t. d.

Gdy zamykano go, urzędnicy zacierali ręce z radości: „no, przynajmniej przez ten czas, co siedzi w kozie, będą musieli kupować nasze zapałki". Mylili się jednak, gdyż mieszkańcy, przewidując, że prędzej, czy później Picotot pójdzie do kozy, robili sobie duże zapasy jego doskonałych zapałek.

Nastał dzień, gdy rząd musiał poważnie zastanowić się nad tą sprawą. Nie można sobie dać rady z tym Picotot. Czy nie lepiej dać mu już spokój; przecież właściwie nie robi nic złego: robi doskonałe zapałki i sprzedaje je za pół darmo. Tak rozmyślał dyrektor departamentu, gdy nagle przyszła mu genialna myśl do głowy.

— Znalazłem wyjście! — zawołał. — Muszę się zobaczyć z Picotot.

Gdy go odwiedził, nasz stolarz przy pomocy czterech swoich pomocników zajęty był właśnie pakowaniem olbrzymiego zamówienia (czterdziestu tysięcy pudełek). Poznał natychmiast dyrektora, rzucił przeto pracę i grzecznie oprowadził dyrektora po swej fabryce. — Urzędnik zachwycał się:

— Picotot! Pan jesteś genialnym człowiekiem.

— Ależ, panie dyrektorze! — skromnie protestował eks-stolarz.

— Ależ tak! Powtarzam, pan jesteś genialnym człowiekiem. Pan wynalazłeś sposób fabrykowania zapałek, które się zawsze zapalają.

— Przecież to nie tak trudno, panie dyrektorze!

— Otóż, panie Picotot. Rząd francuski w uznaniu pańskich zasług pragnie wynagrodzić pana. Nagrodą tą jest propozycya: panie Picotot, pragnie pan zostać naszym urzędnikiem?

— Jakto?... Ja?... urzędnikiem?...

— Tak, w administracyi podatków pośrednich. Zdolności pańskie jako fabrykanta zapałek, przydadzą się nam w naszych fabrykach. Czy zgadza się pan?

— Czy zgadzam, panie dyrektorze? Ależ naturalnie! I żeby dowieść swej wdzięczności rządowi, obowiązuję się cały talent swój, pracę poświęcić wyrobowi zapałek rządowych, które...

Dyrektor melancholijnie pokiwał głową.

— Zgoda więc. Ale przedtem jedno zastrzeżenie. Musi pan dać słowo, że spełni je...

— Co to za warunek?

— Warunek „sine qua non..." No, daje pan słowo, czy nie?

— Ależ daję, daję!

— A więc musi pan obiecać nam, że będziesz pan wyrabiał takie zapałki, które nie będą się zapalały zawsze...

A gdy Picotot nie mógł nic zrozumieć, dyrektor dodał z uśmiechem:

— Rozumie pan przecież, przyjacielu, że rząd francuski nie może sprzedawać dobrych zapałek, gdyż skompromitowałby się tem na wieki wieków.

trud administrowania Instytucyą, wykonywanie uchwał zjazdów, kłopotanie się i zabieganie o byt Muzeum. Ofiarności ludności dobrej woli polecamy tę doniosłą placówkę polską.

KRONIKA.

Kraków, 25 czerwca.

Komitet II. zjazdu kobiet polskich przypomina, że specyalne delegatki przyjmować będą przybywających gości na dworcu. Wieczornica odbędzie się 27 b. m. o g. 8 w Starym Teatrze. Udział w zjeździe 5 koron. Obrady odbędą się w dniach 28 i 29 b. m. w sali Towarzystwa ubezpieczeń (ul. Basztowa l. 8). Wstęp na pojedyńcze referaty — każdorazowo 1 K 50 h.

Doroczny zjazd delegatów „Gościny“, wszechświatowego biura porady dla Polek, odbędzie się 27 b. m. w sali Towarzystwa ubezpieczeń (ulica Basztowa l. 8). O godzinie 10 rano odbędzie się msza św. na Wawelu przy ołtarzu król. Jadwigi; celebruje ks. arcyb. Symon. Obrady rozpoczną się o godz. 11. Po legitymacye zgłaszać się do „Gościny“ (ul. Straszewskiego l. 25).

Doroczny zjazd delegatów krakowskiego Związku okręgowego T. S. L. odbędzie się w niedzielę 28 czerwca w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej. Na porządku dziennym referat p. W. Ostrowskiego p. t. „Organizacya ognisk dla terminatorów“. Początek o godzinie 9 min. 30 przed południem.

Nowy most na Wiśle. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywała przedłożony przez magistrat projekt przyczółka dla przyszłego nowego mostu w przedłużeniu ul. Dietlowskiej. Sekcya zgodziła się na projekt przyczółka kamiennego. Taki też projekt zostanie przedłożony kierownictwu regulacyi Wisły z żądaniem wykonania przyczółka dla mostu kamiennego. Po rozpatrzeniu wyniku publicznego przetargu na instalacye wodociągowe w nowych budynkach szkolnych w Łobzowie i Dąbiu przyjęła sekcya na te roboty najkorzystniejsze oferty.

Z uniwersytetu. Pp. Ignacy Breiter, rodem z Podgórza i Laurenty Pawłowski z Suchej Woli, kandydaci adwokaccy, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Krakowski klub automobilowy przypomina wszystkim członkom, którzy zgłosili swoje uczestnictwo w wycieczce klubowej w Tatry i Pieniny, że start odbędzie się w sobotę punktualnie o godzinie 6 rano na placu św. Ducha obok teatru miejskiego. Powrót z wycieczki nastąpi w poniedziałek 29 b. m. o godz. 3 po południu. Punkt zborny po powrocie również na placu św. Ducha.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej i prawniczej, na którem przyznano urzędnikom i służbie magistratu jednorazowy dodatek drożyźniany, oraz kredyt na wybory do Sejmu krajowego i nadto uchwalono udzielić krajowemu Związkowi rękodzielniczemu jednorazowej subwencyi w kwocie 1.000 K.

Czysty dochód z festynu urządzonego 14 czerwca na rzecz Towarzystwa szkółek froeblowskich przyniósł 1395 K 89 h. Wydział Tow. szkółek froeblowskich składa na tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim członkom komitetu za trudy podjęte około urządzenia festynu. Również dziękuje serdecznie i wszystkim tym, którzy się przyczynili do osiągnięcia tak świetnego wyniku, hojnemi datkami pieniężnemi, lub ofiarowaniem pięknych fantów.

Zaginięcie dziewczynki. Wczoraj rano wyszła z domu rodziców (Floryańska 55) 12-letnia Marya Burnatowiczówna i dotąd nie zdołano jej odszukać. Rysopis i bliższe dane w ogłoszeniu w „Nadesłanem“.

Przezorny podróżnik. Z Częstochowy zawiadomiono policyę krakowską, że poszukiwany jest S. Besser, młodzieniec 29-letni, który ruszył w dalszą jakąś podróż w niewiadomym kierunku, bez pozwolenia i ku wielkiej przykrości swego papy, bogatego kupca i fabrykanta. Szczególna, względem swego ojca złośliwość, a zarazem przezorność co do własnych losów, wystąpiła na jaw w tej okoliczności, że podróżnik wziął z sobą kilkadziesiąt sztuk różnych akcyj i papierów wartościowych na sumę kilkadziesiąt tysięcy rubli. Przezornego podróżnika, a figlarnego synalka radby ojciec dostać z powrotem na łono rodziny.

Brylanty „narzeczonego z Ameryki“. Wczoraj w jednym z tutejszych zakładów zastawniczych chciała oddać w depozyt, biorąc w zamian pewną sumkę, broszkę z brylantami bardzo znacznej wartości młoda dziewczyna, sądząc z wyglądu, służąca. Ponieważ posiadanie przez nią kosztownego klejnotu wydało się w lombardzie podejrzane, zawiadomiono policyę. Przesłuchana dziewczyna, 18-letnia Hanna Wańkówna, najpierw podała, że broszkę tę z brylantami otrzymała w prezencie od narzeczonego z Ameryki, który tam się bardzo dobrze ma, a wkrótce i ją do siebie weźmie. Gdy jednak z dowodami na to jej twierdzenie było krucho, lekkomyślna Hanna zeznała, że broszkę znalazła w Krynicy, gdy służyła w willi „Nałęczówka“ u p. Wąsowiczowej. Dziewczynę zatrzymano w aresztach, a broszkę w depozycie na policyi, skąd ją po udowodnieniu własności odebrać może właściciel.

Gwałtowny konduktor. Wczoraj wieczorem około godz. 10¾ pasażerowie jednego z wozów tramwajowych mieli próbkę energicznego temperamentu, jakim się odznaczają niektórzy konduktorzy tramwajowi. Wóz ten Nr 17 na linii 2 do Parku krakowskiego wiodącej, wkrótce po ruszeniu z pod pomnika Mickiewicza zatrzymał się w Rynku pod Hawełką, albowiem konduktor popadł w zatarg z jednym z pasażerów o bilet czy coś podobnego. W tem jeszcze nie byłoby nic złego, była to bowiem „force majeur“, gdyby nie ta okoliczność, że postój ów, urozmaicony kłótnią, począł się przedłużać. Po 10 minutach czekania pozostali pasażerowie zaczęli się niecierpliwić, a jeden z nich, p. W. K., dając wyraz woli ogółu, zażądał od konduktora, aby dał rozkaz ruszenia w dalszą drogę, albowiem jest zbyt późno na dłuższy postój.

Tu dopiero rozpętał się temperament konduktora, który „zuchwałego“ pasażera zwymyślał „ostatniemi słowy“, jak to mówią, lecz ta jednorazowa satysfakcya mu nie wystarczyła. W dalszej drodze, w ul. Karmelickiej, gwałtowny konduktor „odciął się“ jeszcze raz do pasażera, tak, że ten zmuszony był zawezwać interwencyi policyanta. Policyantowi jednak, który przyszedł do wozu, odmówił konduktor podania swego nazwiska....

Podajemy ten fakt do wiadomości publicznej, albowiem taki nadmiar temperamentu u funkcyonaryuszów tramwajowych, stykających się codzień z publicznością, nie może być tolerowany.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa. Walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 5 wieczorem w sali posiedzeń Izby handlowej (ulica Długa l. 1, I. p.) Porządek: 1) Odczyt p. Józefa Serugi: Działalność księgarska Jana Hallera. 2) Odczytanie protokołu. 3) Sprawozdanie za rok 1913. 4) Wybór wydziału. 5) Wnioski i interpelacye.

Walne zgromadzenie Oddziału konnego „Sokoła“ odbyło się wczoraj wieczorem w sali Tow. „Sokół“ pod przewodnictwem prezesa, dr K. Ostrowskiego, któr ·zebranie zagaił i przedstawił szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu oddziału za rok 1913 t. j. za pierwszy rok istnienia. W dyskusyi wyraził wiceprezes Tow. „Sokół“, dr Rowiński, podziękowanie i uznanie zarządowi oddziału za nadzwyczajną pracę około rozwoju tej instytucyi. — W dyskusyi przemawiali pp.: Dr Maryan Starzewski, Boczarski i t. d. Zarządowi uchwalono absolutoryum, poczem dokonano wyborów zarządu oddziału. Wybrani zostali pp.: dr Berezowski Tadeusz, Brzeziński Kazimierz, dr Teodor Cybulski, dr Bol. Korolewicz, dr Kazimierz Ostrowski, dr Miesz. Starzewski, Bol. Stolarczyk, Adam Świderski, inż. S. Till, dr S. Weinert, S. G. Żeleński. Wydział ukonstytuuje się w sobotę. Prezesowi i skarbnikowi uchwalono podziękowanie za ich pracę dla oddziału. Na wniosek dr Miecz. Staszewskiego uchwalono udzielać lekcyi nauki jazdy skautom i akademikom po zniżonej cenie lub bezpłatnie.

Z Kółka rolników U. J. Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie, na którem ustępujący wydział przedstawił sprawozdanie, świadczące o stałym i systematycznym rozwoju Kółka. Dowodzą tego liczne odczyty i pogadanki, wygłaszane w komisyi naukowej, trzy nowe nakłady skryptów, oraz wydany w r. b. okazały I tom „Pamiętnika Kółka rolników“, na który złożyły się samodzielne prace słuchaczy, ożywiony ruch czytelniany wśród członków mających do rozporządzenia bibliotekę, składającą się z przeszło 3000 tomów. w r. b. majątek Kółka zwiększył się o 4.100 koron wynosząc w chwili obecnej 46.143 koron, z czego połowa przypada na fundusz Bratniej pomocy.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, dokonano wyborów do nowego, w skład którego weszli: Stanisław Brochocki, prezes; Tomasz Szalewicz, wiceprezes; Władysław Sawicki, sekretarz; Jan Bojanowski, skarbnik; Jan Karłowski, bibliotekarz I; Szymon Konarski, bibliotekarz II; Józef Godlewski, zawiadujący Bratnią Pomocą; Antoni Czarnecki, zawiadujący sekcyą wydawniczą; Józef Michalkiewicz, zawiadujący sekcyą praktyk. W skład komisyi rewizyjnej weszli: Władysław Kobylański, Karol Trenner, Tadeusz Kozicki. W skład komisyi naukowej: Zygmunt Czerwijowski, Tadeusz Madler, Ludwik Majeranowski, Jan Januszkiewicz, Zbigniew Gołembiowski, Władysław Kopeć i Tadeusz Zacharzewski. Delegat do komisyi praktyk rolnych: Tadeusz Krzyżanowski, zastępca: Ryszard Miaskowski. W skład komisyi informacyjnej weszli: Stefan Wiśniowski — przewodniczący sekcyi, Dora Gabszewiczówna i Władysław Kownacki, sekretarze.

Odczyt o futuryźmie, urządzony staraniem Kółka artyst.-liter. U. U. J., wygłosi p. Oskar Tłuchowski dnia 26 b. m. o godz. 6 wiec. w sali sem. archeol., ulica św. Anny l. 12 (parter). — Odczyt, ilustrowany przeźroczami świetlnemi, zajmuje się najnowszemi prądami w malarstwie europejskiem: futuryzmem i synchronizmem. Wstęp dla członków K. A. L. wolny, dla gości 20 h.

Informacye szkolne.

Wystawę rysunków uczniów I. szkoły realnej przy ulicy Studenckiej w Krakowie otwarto dzisiaj. Wystawa potrwa do 28 b. m. Zwiedzać ją można rano od 9—1 i po poł. od 3—6 godz. — Wstęp wolny.

W gimnazyum św. Jacka odbędzie się egzamin uprzedni eksternistów (którzy otrzymali pozwolenie składania egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym) dnia 30 czerwca, a nie 27 .

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka odbył się pod przewodnictwem radcy prof. Kazimierza Morawskiego w dniach 15—19 czerwca. Z 39 uczniów publicznych, którzy się zgłosili do egzaminu dojrzałości, tylko jednego ucznia reprobowano na 1 rok, wszyscy inni otrzymali świadectwa dojrzałości, a mianowicie: Berger Stefan, Bieniasz Maryan, Bilczewski Józef, Brandys Rudolf, Cichocki Stanisław, Czapnicki Henryk (z odznaczeniem), Danek Franciszek, Döllinger Kazimierz, Eibenschütz Artur, Frommer Józef, Giebułtowski Tadeusz, Häussler Wilhelm (z odznaczeniem), Hradil Henryk, Kahane Efraim, Kozioł Józef, Ledoux Józef, Lilienthal Mieczysław (z odznaczeniem), Lupa Stanisław, Luzar Maryan (z odznaczeniem), Łukawski Władysław, Messinger Wiktor, Metzger Leon, Neuberg Ignacy, Parczyński Czesław (z odznaczeniem), Pieniążek Zdzisław (z odznaczeniem), Pindeln Jan (z odznaczeniem), Ptak Stanisław, Reiner Witold, Rose Izak, Rose Jakób, Schlichting Zygfryd, Spytkowski Stanisław, Szczypczyk Józef, Waśkowski Władysław (z odznaczeniem), Wąsik Jan, Wróbel Kazimierz, Wyderka Kazimierz, Wydro Michał.

W szkole wydziałowej męskiej im. św. Floryana w Krakowie zakończenie roku szkolnego odbędzie się 26 b. m. Równocześnie otwartą będzie wystawa prac uczniów. Wystawa rysunków, wykonanych w roku szkolnym 1913—14 zwiedzać można począwszy od dnia 27 b .m. do dnia 15 lipca w godz. od 10 do 12. Wystawa mieści się w szkole przy ulicy Szlak l. 5, parter.

Szkoła dla dziewcząt wiejskich powstaje staraniem sekcyi gospodarczej Sodalicyi pań wiejskich w Ruszczy pod Krakowem ,gdzie przeznaczono na ten cel internat, 3-morgowy ogród i potrzebne zabudowania gospodarcze. Wobec skromnych funduszów ,szkoła obliczona jest tymczasowo na 24 uczenic i 4 siły nauczycielskie, a w skład uchwalonego programu wchodzą wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, jak: hodowla i mleczarstwo, ogrodownictwo i pszczelarstwo, oraz gospodarstwa ściśle domowego, jak: kuchnia, pralnia, szwalnia, przeróbki warzyw i owoców i t. p. Prócz nauki gospodarstwa udzielane będą nauki ogólnokształcące, mianowicie: religia, historya polska, rachunkowość domowa, hygiena i śpiew. Do przyjęcia wymagane ukończenie szkoły początkowej, oraz 16 roku życia. Opłata wraz utrzymaniem wynosić będzie 20 K miesięcznie. Kurs roczny. Pożądanem jest, aby dziewczęta pochodziły z rodzin włościańskich zamożniejszych, któreby nauką na własnem gospodarstwie zastosować mogły.

Ze względu na doniosłe znaczenie sprawy, która się rozpoczyna, wątpić nie należy, iż każdy, komu leży na sercu pożytek kraju i społeczeństwa, choćby w najskromniejszym zakresie, przyczyni się życzliwie do jej poparcia, zachęcając i ułatwiając dziewczętom wiejskim wstąpienie do szkoły gospodarskiej w Ruszczy.

Nowe posady w szkołach średnich. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister oświaty systemizował posady nauczycielskie w następujących szkołach średnich: w filii gimnazyum akademickiego, w filii gimnazyum IV we Lwowie i w gimnazyum II polskim w Stanisławowie po pięć posad; w gimnazyum ruskim trzy posady; w gimnazyum w Brodach, w Brzeżanach, w Drohobyczu, w gimnazyum polskim w Kołomyi, w gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu, w gimnazyum ruskim w Stanisławowie, w gimnazyum w Stryju (zakład główny) i w gimnazyum ruskim w Tarnopolu po dwie posady; w gimnazyum IV w Krakowie, w Buczaczu, w Jarosławiu, w gimnazyum ruskim w Kołomyi, w gimnazyum II w Nowym Sączu, w gimnazyum w Nowym Targu, w Podgórzu, II w Rzeszowie, II (filii) w Samborze, w Sanoku, w gimnazyum I polskim w Stanisławowie, w filii gimnazyum w Stryju, w gimnazyum II polskim w Złoczowie po jednej posadzie, od dnia 1 września 1914 z powodu istniejących klas równorzędnych w tych zakładach.

Z kraju.

Deputacya śląska w Wiedniu. Z Cieszyna otrzymujemy nast. komunikat: W wykonaniu uchwał wiecu, który się odbył 3 maja w Orłowej, udała się w poniedziałek do Wiednia deputacya, złożona z 6 obywateli z Orłowej i okolicy, pod przewodnictwem prezesa Macierzy p. Hilarego Filasiewicza, upoważnionego również do zastępowania Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wprowadzona i gorąco poparta przez prezesa Koła polskiego J. E. dra J. Leo, przedstawiła deputacya tak prezydentowi ministrów, jak i ministrowi oświaty żądania polskiej ludności śląskiej, szczególnie na polu szkolnictwa i domagała się w pierwszym rzędzie upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej. Obaj przedstawiciele rządu przyjęli deputacyę życzliwie i zapewnili ją, że wszelkie słuszne żądania ludności rząd traktować będzie zawsze w myśl ustaw obowiązujących z całą bezstronnością i przychylnścią.

Zakopane, 24 czerwca. (Wystawa kursu szewskiego.) Na zakończenie krajowego kursu majsterskiego dla szewców w Zakopanem, urządzoną będzie wystawa prac uczestników. Będzie ona otwartą w niedzielę 28 b. m., od godziny 10 rano do godziny4 po południu, w parafialnym domu ludowym im. król. Jadwigi — przy kościele. — Wstęp wolny.

Nowa stacya kolejowa. Dnia 1 czerwca otwarto w obrębie dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie na szlaku Halicz-Podwysokie przystanek osobowy Lipica Górna, położony między stacyami Podwysokie i Pipica Dolna dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy nabywa się w przystanku, a pakunki opłacać się będzie w stacyi odbiorczej.

Kronika lwowska.

Raut w ratuszu lwowskim odbędzie się w niedzielę z okazyi zjazdu adwokatów polskich.

Śmiertelna walka bandyty z policyantem. Donieśliśmy w wydaniu porannem o zajściu w ul. Ochronek we Lwowie, która wydarzyła się wczorajszej nocy. Bliższe szczegóły są następujące: Na usiłowanem włamaniu do parterowego mieszkania domu pod l. 7 w tej ulicy, schwytał policyant trzech apaszów. Dwaj zbiegli, jednego zdołał żołnierz przytrzymać. Ponieważ schwytany był chłopem barczystym i niezwykle silnym, rozpoczęła się między oboma zaciekła walka. W czasie szamotania się dwaj inni bandyci poczęli z oddali strzelać.

Dwie kule świsnęły przeraźliwie obok głowy żołnierza, który znajdował się w fatalnem położeniu, gdyż ściśnięty żelaznemi ramionami bandyty, nie mógł wydobyć gwizdawki, by przywołać na pomoc innego żołnierza. W pewnym jednak momencie, gdy strzały nieustawały, z rozpaczliwym wysiłkiem zdołał wydobyć żołnierz szablę i ciął bandytę w głowę. Drugie cięcie w kark zadecydowało o wyniku walki. Bandyta, zbroczony krwią, począł uciekać. Tymczasem zaalarmowany strzałami inny żołnierz policyjny nadbiegł i w pobliżu, na murawie wolnej parceli spostrzegł leżącego bandytę. Wówczas ostrzeliwujący towarzysze zranionego wycofali się i znikli w ciemnościach nocy.

Gdy przewieziono bandytę na pogotowie ratunkowe, przedstawił się oczom zebranych okropny widok. Bandyta miał szablą rozpłataną głowę tak, że mózg został naruszony. Wskutek rany ciętej na plecach, doznał paraliżu obu rąk. Po opatrzeniu odwieziono go, mimo sprzeciwu lekarzy, do szpitala garnizonowego, rozpoznano bowiem natychmiast w rannym dezertera 30 pułku piechoty, Edmunda Wenklera.

Wenkler zbiegł ostatnio z więzienia garnizonowego, a okazał się tak dalece szarmanckim, że odesłał zarządowi więzienia, po ucieczce, ubranie. Wenkler był już kilkakrotnie karany.

Z dzielnic polskich.

Zaprzaństwo narodowe. „Dziennik Kujawski“ donosi o niezmiernie przykrym fakcie. Niejaki p. Antoni Drygalski z Ośniszczewka w Poznańskiem sprzedał swoje gospodarstwo komisyi kolonizacyjnej, lecz żona jego, wspólniczka tego majątku, zaprotestowała przeciw tej sprzedaży przez swego adwokata, ponieważ uważa ją ze względów narodowych za niehonorową. Jako odpowiedź przesłał p. Drygalski do sądu pismo, w którym protest żony nazywa „wściekłym polskim krzykiem rozpaczy“ i oświadcza, że grunt odstąpi tylko komisyi „celem wzmocnienia niemczyzny“, a zrzeka się z przyjemnością pomocy Polaków, „którzy pozwalają ginąć zubożałemu człowiekowi, choćby był największym krzykaczem patryotycznym“. Kończy zwrotem: „My chcemy pozostać dobrymi Niemcami państwowymi i ze smutkiem widzimy uroszczenia polskie.“

Tenże sam dziennik donosi z powiatu strzelińskiego w Poznańskiem, że kilku gospodarzy zamierza zaprzepaścić swą ojcowiznę, ogółem 1.200 morgów.

Agent ochrany —bandytą. Z Wilna telegrafują nam: Na powracającego wczoraj do domu dyrektora jednego z tutejszych teatrów kinematograficznych napadł jakiś młody człowiek i zażądał wydania wszystkich pieniędzy. Jak się okazało, napastnikiem tym był agent ochrany.

Ze świata.

Igrzyska olimpijskie w Budapeszcie. Komitet igrzysk olimpijskich, obradujący w Paryżu, uchwalił na wniosek węgierskich delegatów hr. Andrassego i posła Muszy, ażeby igrzyska te w roku 1920 odbyły się w Budapeszcie. Wiadomość tę przesłali wymienieni delegaci telegraficznie do Budapesztu. Głosowało 32 członków komitetu. — Dwie kartki były puste, 21 głosów padło na Budapeszt, 7 na Antwerpię, 2 na Amsterdam.

Strajk listonoszów w Paryżu. Wczoraj o g. 7 rano przybyło do pełnienia służby porannej przeszło 1500 listonoszów. Zgromadziwszy się w wielkiej sali urzędu pocztowego, listonosze nieustannie wołali: „Precz z senatem!“ Jak się obecnie okazuje z najnowszych wiadomości, demonstracye listonoszów w nocy z wtorku na środę, miały wprost charakter rozruchów. Powód był następujący: We wtorek około g. 7 wieczorem rozeszła się wśród podurzędników i służby pocztowej wiadomość, że senat uchwalił wszystkie żądania urzędników i podurzędników pocztowych, a wyłączył jedynie listonoszów. Żądania ich były skromne, a mianowicie domagali się listonosze podwyższenia kwaterowego w Paryżu z 300 franków na 400 rocznie. Listonosze urządzili demonstracyjny pochód do hal, skąd wrócili do głównego urzędu pocztowego. Bramę zatarasowali wielkim automobilem, ażeby przerwać ruch wozów i automobilów pocztowych. Wkrótce wywiązała się walka z policyą, która uwięziła 3 demonstrantów. Ani dyrektor urzędu głównego Herman, ani później minister handlu i poczt Thomson nie znaleźli posłuchu u listonoszów. Gdy Thomson podniósł, że na płace całej służby pocztowej parlament uchwalił podwyżkę w kwocie 30 milionów franków, listonosze wołali: „To znaczy 10 centimów na dzień i na głowę“. Thomson oświadczył, że ponownie wystąpi w senacie w obronie żądania pocztowców w sprawie podwyższenia kwaterowego i wezwał listonoszów, ażeby podjęli pracę. — Jak wspomnieliśmy, wczoraj rano listonosze przybyli do urzędu, ale nie wiadomo, czy podjęli pracę.

Trzask w telefonie przedmiotem skargi sądowej. Najwyższy niemiecki trybunał sądowy rozstrzygnął w tych dniach zasadniczą kwestyę, czy zaburzenia nerwowe, wywołane przez niezwykłe trzaski w telefonie, należą do wypadków, za które należy się odszkodowanie. Stroną zaskarżoną było powszechne niemieckie Towarzystwo ubezpieczeń, a stroną skarżącą pewien kupiec berliński. Przed paru laty podczas rozmowy telefonicznej, wskutek trzasków i terkotów w aparacie, doznał on ciężkiego wstrząsu nerwowego, zdawało mu się, jakby cały prąd elektryczny w niego uderzył. Będąc już z natury nerwowym, po tym wypadku stał się zupełnym neurastenikiem — zażądał odszkodowania od asekuracyi, w której był ubezpieczony od wypadku. Towarzystwo nie chciało wypłacić żądanej kwoty, twierdząc, że oskarżony jest symulantem. Ostatecznie sprawa po wielu instancyach została przez trybunał rozstrzygnięta na korzyść skarżącego, na podstawie orzeczeń rzeczoznawców lekarzy.

Syndykat ubezpieczenia przy egzaminach. Tak możnaby nazwać syndykat, który powstał w słynnej szkole wojskowej w St. Cyr, z której Francya zawsze jest dumna. Uczniowie tej szkoły, chcąc sobie ułatwić, a raczej zabezpieczyć zupełnie zdawanie egzaminów, utworzyli syndykat, podzielony na tyle grup, ile jest przedmiotów naukowych. Do każdej grupy wchodzili uczniowie, którzy celowali w odnośnym przedmiocie. Do egzaminu z pewnego przedmiotu zgłaszał się w miejsce ucznia słabego jego celujący kolega i zdawał za niego egzamin. W ten sposób przepadali przy egzaminach tylko ci uczniowie, którzy nie należeli do syndykatu, a tych było niewielu. Wreszcie sprawa wyszła na jaw. Generał, będący komendantem szkoły, wysłał sprawozdanie o tym wypadku do ministerstwa wojny i postawił wniosek, ażeby za karę wszyscy uczniowie musieli powtórnie poddać się egzaminom. Ale prasa paryska żąda śledztwa i ukarania przykładnego winnych, do których zalicza także profesorów. Prasa wyraża zdziwienie, że profesorowie tak dalece nie znali uczniów, iż jedni za drugich mogli siadać do egzaminów.

Stracenie przywódcy morderców. Z N. Jorku donoszą: W więzieniu Sing stracony został zapomocą elektryczności Pietro Rebacci, skazany na śmierć za zamordowanie ziomka nazwiskiem Marro. Rebacci, przekonawszy się podczas rozpraw sądowych, że nie minie go kara śmierci, złożył zeznanie, że był przywódcą bandy zbójeckiej, która bez osobistych powodów na zamówienie za ściśle ustaloną taryfą dokonywała od szeregu lat morderstw w Ameryce północnej. — Wskutek tego zeznania aresztowano czterech dalszych członków tej bandy.

Z dyecezyi krakowskiej. Prezentę otrzymali: ks. Stefan Zieliński, administrator w Komorowicach, na prob. w Budzowie; ks. Michał Brzeźniak, proboszcz w Koszarawej na prob. w Sidzinie.

Zmarli:

W Kielcach zmarł 23 b. m. Zdzisław Skłodowski, doktór praw, b. docent szkoły głównej w Warszawie, b. rejent, przeżywszy lat 73. Zmarły był osobistością znaną i cenioną dla zasług obywatelskich w szerokich kołach. Ś. p. Skłodowski był stryjem głośnej uczonej Curie-Skłodowskiej.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 24 czerwca termometr doszedł od + 14·2 do + 21·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 25 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru + 13·5 C.; wiatr: zachodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We czwartek: „Trubadur“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We czwartek: „Królowa przedmieścia“.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Nin“.

Reskrypt cara w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 25 czerwca.

Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt cara do prezydenta ministrów, Goremykina, polecający mu natychmiastowe wniesienie w Dumie jeszcze przed zamknięciem sesyi ustawy o zarządzie miejskim w guberniach Królestwa Polskiego ,ze względu na konieczność tej reformy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 25-go czerwca.

Tragedya albańska.

Wiedeń. „Alban. Corresp.“ donosi, że **koło Walony rozpoczęły się już walki z powstańcami.** Walona jest ze wszystkich stron otoczona powstańcami. Obawiają się, że miasto lada chwila wpadnie w ręce powstańców.

Poseł albański w Wiedniu Sureja bej Vlora rozesłał znowu do dzienników okólnik, w którym przedstawia **sytuacyę Albanii, jako rozpaczliwą** i wskazuje ponownie, że jest obowiązkiem Europy, aby dzieła swego strzegła od upadku i wysłała tam wojska międzynarodowe.

Z nadeszłych dzisiaj wiadomości okazuje się, **że cała Albania z wyjątkiem Durazza objęta jest powstaniem, które zwraca się przeciw rządowi i przeciw księciu.**

O Prenk Bib Dodzie nie ma żadnych dalszych wiadomości, nie ulega jednak wątpliwości, że **przeszedł on na stronę powstańców, a rzekome wzięcie go do niewoli przez powstańców miało tylko na celu pokrycie jego zdrady.**

Konflikt grecko-turecki.

Paryż. Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że konflikt grecko-turecki przybiera charakter bardzo groźny. W Konstantynopolu panuje wielkie wzburzenie i obawa z powodu nabycia przez Grecyę kilku okrętów wojennych. Grecya zyskała w ten sposób wielką przewagę nad Turcyą na morzu.

Czasowa regencya w Serbii.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe zaprzecza rozpowszechnionym za granicą wiadomościom o abdykacyi króla Piotra na rzecz następcy tronu, Aleksandra. Król wyjechał do miejscowości kąpielowej Vrania, a na czas swej nieobecności powierzył rządy następcy tronu.

Powiększenie armii japońskiej.

Petersburg. Z Tokio donoszą, że komisya wojskowa, obradująca pod przewodnictwem prezydenta minnstrów, uchwaliła powiększyć armię o 25 dywizyj, a flotę powiększyć o 8 dreadnoughtów i tyleż pancerników.

Sukcesy Villi.

Nowy Jork. Generał Villa zdobył klucz pozycyj do stolicy Meksyku, Zacatecas.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Wiadomości handlowe.

Szykany Rumunii wobec handlu austryackiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady kolejowej przyszło do bardzo znamiennej dyskusyi z powodu niesłychanych szykan ze strony rumuńskiego zarządu kolejowego wobec handlu austryackiego. Rząd rumuński ustanowił wysokie taryfy na drzewo sprowadzane z Bukowiny i Siedmiogrodu, tak, że wywóz drzewa stał się prawie niemożliwym. Ponadto rumuński zarząd kolejowy zmienił rozkład kolejowy, aby pogorszyć bezpośerdnie połączenie kolejowe między Wiedniem a Bukaresztem. Kroki, przedsięwzięte z tego powodu przez rząd austryacki nie odniosły żadnego skutku.

Cło na zboże w Rosyi.

Petersburg. Uchwalona przez Dumę ustawa nakładająca cło na zboże, mąkę, kaszę i groch, sprawadzane z zagranicy do Rosyi, została wczoraj przyjęta także przez Radę państwa w redakcyi Dumy.

Pożyczka bułgarska.

Sofia. Dzienniki obawiają się, że pożyczka bułgarska zawarta w Niemczech nie przyjdzie do skutku, ponieważ ze strony banków niemieckich wyłoniły się w ostatniej chwili nowe trudności. Dzienniki przypuszczają, że stało się to wskutek interwencyi rosyjskiej.

Pożyczka francuska.

Paryż. Dziennik urzędowy donosi, że pożyczka 805 milionów będzie 3-procentową i wydaną będzie po kursie 91.

Wiedeń, 25 czerwca. (Giełda poranna).
Marki 117·87. Renta majowa 80·50. Renta koronowa węgierska 79·60. Akcye austr. zakł. kred. 599·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327.— Akcye Unionbanku 571·—. Akcye Bankvereinu —·— Akcye Laenderbanku 477·—. Akcye kolei państwowych 685·—. Lombardy 84·—. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 789·—. Rima-Murany 613·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 213·—. Ruble 252·26. Skoda 705·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem.—·—.
Usposobienie: słabe.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.